

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 ztr. 50 ct. miesięcznie 1 „ 50 „ Z przesyłką pocztową: Miesięcznie w kraju 6 „ — „ w Monarchii austro-węgierskiej do Prus i Niemiec 6 „ — „ do Francji 6 „ — „ do Belgii i Szwajcarii po 7 ztr. 50 ct. Włoch, Turcji i Królestwa Nadd. 50 ct. Serbii 50 ct. Numer pojedynczy kosztuje 10 ct. Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika Hezba 5. — Ogłoszenia w Partii przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja p. Adams, Rue des Saints-Peres 81, Paris; w Wiedniu Otto Masses, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppel, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukas, I. Biernergasse 13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drukiem. Reklamę w rubryce „Nadzwyczajne“ 20 ct. od wiersza. Administracja ul. Kopernika 1. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 7. maja.

Dzisiejsze posiedzenie austr. Izby posłów odbędzie się dopiero wieczorem, aby członkowie jej mogli być obecni na rozprawie nad wnioskami Scherlinga w Izbie posłów. Już ta jedna okoliczność dowodzi, jaką wagę posiedzeniu temu Izby panów powszechnie przypisują. Rząd i sprzymierzone mu stronnictwo (grupa Schwarzenberga) powołały na to posiedzenie wszystkich swoich zwolenników — pojechali także trzej arcybiskupi lwowscy — samo użycie stronnictwo Scherlinga jak i centrum (Metternichowski), którego wniosek utrzymał się w komisji izbowej.

O ile słychać, liczy rząd na zwycięstwo większością 30 głosów. A ponieważ centrum Izby panów było najwłaściwszym wytworem hr. Taaffe i jego zasady „stanu ponad stronnictwami“, więc zdawałoby się, że rząd liczy na takie zwycięstwo wniosku hr. Conrada, który właśnie przeszedł był w komisji izbowej. Tak atoli nie jest, rząd ewszem wszystkie wytyęły siły, aby ten wniosek upadł, a aby zwyciężył wniosek prawicy, czyli grupy Schwarzenberga, przeciw której jeszcze bardziej niż przeciw grupie Scherlinga hr. Taaffe tworzył grupę środkową.

Hr. Taaffe wywołał w Izbie panów, że wniosek Scherlinga żadnej zgody nie ma podstawią prawnej, ale nie chciał w konsekwencji tak działać, aby Izba wprost przesłała nad nim do porządku dziennego. Hr. Taaffe wolał natomiast zrobić grzeszność lewicy, i dopuścić odesłanie wniosku Scherlinga do komisji, mniemając, że wniosek ten większość komisji odrzuci. Tak też zapewnił półrządowcy, kiedy wiadomym był skład tej komisji — tylko Vaterland z tego składu przepowiedział Taaffemu klęskę. I klęska spadła. Wniosek Conrada usunął wprawdzie, że okólnik językowy Prażaka nie jest sprzeczny z ustawami, ale dodaje wezwania, aby rząd nie szedł dalej w tym duchu, w którym był wydany okólnik. To znaczy: hr. Taaffe powinien zarzec się swego systemu i programu: równoprawienia narodowości. Pomijamy już, że ten dodatek jest wdzieraniem się w prawa władzy wykonawczej.

Ta klęska, tem gorzej, że pochodzi od własnego dziecka i od hr. Conrada, który do niedawna był członkiem gabinetu Taaffe i przyczynił się do wydania poprzedniego tejże treści rozporządzenia, wywołał deklarację polityczną w Izbie posłów ministra Dunajewskiego a następnie i samego hr. Taaffe, tj. zarzucenie przez rząd zasady „stanu ponad stronnictwami“. Skutek zaś owych deklaracji był ten, że cała biurokracja i jeneralska, w Izbie panów tak liczenie reprezentowane, przetrzuciły się do wniosku hr. Conrada, i hr. Taaffe na serjo tylko na grupę Schwarzenberga liczył może.

Trudno, abymy przed zamknięciem dzisiejszego numeru otrzymali telegram o przebiegu posiedzenia Izby panów. Przyniesiony tylko treść trzech wniosków, Izbie przedłożonych:

- 1) Wniosek większości komisyjnej (hr. Conrada): okólnik Prażaka nie jest sprzeczny z ustawami, ale wzywa się rząd, aby tam, gdzie język niemiecki jest jeszcze językiem wewnętrzną służby sądów i urzędów, był niezmiennie zachowywany; 2) wniosek mniejszości (Scherlinga): wezwac rząd, aby zniósł ten okólnik; 3) wniosek mniejszości (konserwatywistów): przeciw okólnikowi temu nie można podnieść żadnego zarzutu ani z prawnej strony, ani z politycznej.

Półrządowy Fremdenblatt donosi, że delegaci rumuńscy do rokowań handlowych z Austro-Węgrami, dopiero przed kilkoma dniami przedtęli swemu rządowi sprawozdanie o przebiegu marcowej konferencji wiedeńskiej. Rząd miał na podstawie tego sprawozdania oświadczyć chęć do jaknajrychlejszego prowadzenia dalszych rokowań. Według półrządowej Starej Pressy zanosi się na to, że wojna słowa z Rumunią nie skoczy się w bieżącym roku.

Wiadomo nam już z telegramów, że rozdrażnienie Francuzów, wywołane uwieszeniem Schnaebelego, objawiło się jeszcze przy sposobności przedstawienia Wagnerowskiego „Lohengrina“. Dyrektora teatru „Eden“ spowodowano do odwołania dalszych przedstawień, a przeciw dziennikowi Revanche wytoczono śledztwo sądowe za prowadzenie „Lohengrina“ w notowaniu teatralnym. Na radzie ministrów wczorajszego wieczoru, przeczyna telegramu, że w wiadomości, jakoby w zbiegowisku obnoszono chorągiew z napisem „à Berlin“. France pisze, iż we czwartek wieczorem poczyniono znaczne środki ostrożności, pomimo że przedstawienie było odwołane. Słójki policyjne podwołano, centralna brigada sierżantów skonsygnowano, jednemu szwadronowi gwardji poręczono czuwanie nad bezpieczeństwem i skonsygnowano w koszarach dragonów. Rząd był zdecydowany do kroków bardzo stanowczych, żeby powstrzymać nieroztropne manifestacje i nie dać się porwać wroskliwym fanatyzmowi. Liberté donosi, że w placu ambasady niemieckiej panował ruch niezwykły. Bramę główną zamknięto już w południe, gdyż się obawiano napadu i insultacji. Dwunastu okadentów, aresztowanych we środe, oddano sądowni.

Boshaft donosi, że w Intransjencji wypuszczenia na wolność aresztowanych, i zapowiada, że w przeciwnym razie odbędą się tłumne manifestacje przed pałacem sprawiedliwości. Temps ubolewa natomiast, iż Paryż zależy od katylińskiego motłochu, dodając, iż Paryż powinien być komopolitycznym, jeśli chce zachować nadal swą opinię i bogactwa. Władze z tego wszystkiego, że poważne kółka polityczne Francji dokładają wszelkich starań, aby powściągnąć krewkę wzburzonych Francuzów i nie dać Bismarkowi najmniejszego powodu do świętej zazępkki.

Parlament francuski powraca d. 10. bm. do swych ustawodawczych czynności. Pierwszą sprawą na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby deputowanych jest proponowana przez Boulanger'a ustawa wojskowa. Według postanowień tego przedłożenia będzie corocznie 192.000 rekrutów wcielanych do armii francuskiej, przez co przy trzyletniej służbie stan pokojowy, włącznie z ochotnikami i powtórnie zaangażowanymi, dojdzie do liczby 600.000 ludzi, co się równa 1 1/2% ludności. Cyfra uwolnionych od służby wojskowej może wynosić tylko 15% rocznego kontyngensu. Studentom przyznano te ulgi, że wolno im wypełnić obowiązek służbowy pomiędzy 17 a 25 rokiem życia, i że przy dostatecznym wykształceniu mogą być uwolnieni od trzeciego roku służby. Wszyscy uwolnieni od służby wojskowej placą takse w wysokości 200 franków, która ma być pokryta koszta ponow. Z sumy tej mają być pokryte koszta ponow. W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych poz. „koszta policji państwowej“, skarzył się antysemita Fiegl na nadwyżka ze strony żandarmerji i twierdził, że żandarmerja służy przy wyborach celem partyjnym.

Petersburski korespondent Temps'a zdaje sprawę z ciekawej bardzo rozmowy z jakimś wysokim wojskowym w rosyjskim. Wojskowy ów twierdzi, że rządowi rosyjskiemu otwarły się już oczy w r. 1870. Rosja ma posiadać odpisy protokołów tajnej rady wojennej, która w r. 1871 odbyła się pod przewodnictwem jeń. Blumenthala, a na której omawiano plan kampanji Niemiec przeciw Rosji. Do protokołów tych są dołączone mapy i daty szczegółowe co do sił wojennych, jakie w wyprawie udział wzięły miały. Ziemia polska po lewym brzegu Wisły projektowano przyłączyć do cesarstwa Niemieckiego. Chętno wyszuka osłabienia Francji, która nie mogła wówczas iść Rosji z pomocą. W tem czerpie Rosja dla siebie naukę, co by się stać mogło, gdyby Francja ponownie w wojnie z Niemcami została pokonana.

Z Paryża donoszą, że p. Giers wyraził ambasadrowi francuskiemu swą radość z powodu umorzenia sprawy Schnaebelego. Donoszą o tem swojemu rządowi, nie wspomina wcale p. Laboulaye, aby Giers miał odstąpić.

Odesk. Wiest. donosi, iż rząd rosyjski nakazał mobilizację dwunastu okrętów wojennych i ośmiu torpedowców w porcie odeskim. Cel tej mobilizacji niewiadomy.

Rzecz ministra wojny podnosi magazyny prowiantowe drugiej klasy w Brześciu Litewskim i Kijowie do pierwszej klasy, takż magazyn trzeciej klasy w Równie do drugiej klasy, wręczając zarządza utworzenie w Kijowie drugiego magazynu pierwszej klasy.

Za powód przybycia Katkowa do Petersburga podają, że otoczenie cara zaczyna klasyczne studia przedstawiać jako przyczynę, że młodzież coraz bardziej holduje uihilizmowi. Miały więc skutkiem tego wyjść rozporządzenia, wedle których ma być czynne do gimnazjów, celem utrudnienia zapisów, poniesione, a godziny, przeznaczone dotąd na języki klasyczne, proponują oddać w części na naukę matematyki. Także i uczęszczanie do uniwersytetów ma być utrudnione. Tym zamiarom pragnie podobno zapobiedz Katkow i dlatego przybył do Petersburga. Tak przynajmniej głosz jego przyjaciele.

W sprawie afgańskiej donoszą z Londynu, że Anglia miała zaproponować Rosji wspólny pretekst nad Afganistanem, na co jednak Rosja się nie zgodziła, i z tej właśnie przyczyny rokowania w sprawie granicy afgańskiej wzięły obrót niepomysłny. Według ostatnich doniesień z Londynu, uważają tam rokowania te za zerwane.

Telegraf donosił nam już, że niektórzy bocharscy ministrowie zostali na rozkaz emira ścięci. O fakcie tym odebrano teraz z Bochary następujące bliższe szczegóły: Bocharska rada ministrów powzięła w nieobecności młodego wprawdzie, lecz zdenerwowanego emira Abdula Achada uchwałę, aby odmówić Rosji zezwolenia na wybudowanie Transkaspiskiej kolei żelaznej przez Bocharę do Samarkandu, a to z powodu, że Rosja zamierza zrywać tej kolei do transportów wojskowych. Wielki wezyr zakomunikował emirowi tę uchwałę rady ministrów. Wkrótce potem zjawił się u emira poseł rosyjski Czarikow i postawił mu alternatywę: albo abdykować, albo podpisać firman co do budowy rzeczonej kolei. Emir oświadczył się za drugą alternatywę. Ministrowie, dowiedziawszy się o tem, postanowili złożyć z tronu Abdula Achada i powołać na jego miejsce starszego brata, Krattit-Treja, który przebywa na wygnaniu w Balch. Pod pretekstem traktowania z jenerałem Annenkowem w Czardżu, udalo się przeto dwóch ministrów do Balch. Tymczasem spisek został wykryty, i emir rozkazał ściąć głowę wszystkim ministrom, z wyjątkiem tych dwóch, którzy do Balch wyjechali.

## Sprawa bułgarska.

Z Sofii donoszą do Pol. Corr., że konsorcjum angielskie, które dawniej już o udzielenie pożyczki z rządem bułgarskim traktowało, poczyniło nowe propozycje. Skutkiem tego rokowania względem pożyczki ponownie z konsorcjum tem zostały nawiązane. Widzą w tem oznakę gotowości Anglii do popierania autonomicznych usiłowań Bułgarji. Anglia pragnęłaby tym sposobem wystrzymać rząd bułgarski od uległości uroskowi, wywieranemu nań w tej chwili z Konstantynopola.

## Z Rady państwa.

Wiedeń d. 6. maja. (Posiedzenie Izby posłów). Minister finansów przedłożył projekt ustawy kwotowej; przydzielono go komisji ogodowej. W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych poz. „koszta policji państwowej“, skarzył się antysemita Fiegl na nadwyżka ze strony żandarmerji i twierdził, że żandarmerja służy przy wyborach celem partyjnym. Pernerstorffer oświadcza, że przedłożył ma ważne sprawy, i prosi hr. Taaffe, żeby nie odpowiadał dowcipami. Mowca powiada, że coraz częściej obserwować można brak taktu ze strony organów rządowych, a to najbardziej krzywdzi owe klasy, które nie mają w Izbie reprezentantów. Mowca przemawiać więc chce w imieniu robotników. Naprowadza wypadek nieusprawiedliwionego wydalenia robotnika nazwiskiem Waleśko, i aresztowania robotników na grobie poległych w rewolucji marcowej, przycem policja dopuszczala się największych nadużyć. W innym wypadku bezprawnie rozwiązano kasę zapomogową i bezpodstawnie aresztowano 26 członków. Również przedsięwzięto przytem o świecie, wywiekając z łóżek kobiety i dzieci. W Czechach posiadają starostowie spisy wszystkich socjalistów, których uważają za wyjętych z pod prawa. W ciągu lat pięciu oskarżono tam tysiąc robotników za tajne knowania, dwustu wzięto przez kraj w kajdanych, ażeby między ludnością wywołać strach przed anarchistami. Przy procesach robotniczych we Wiedniu sędziowie biorą w obronę samowole organów policyjnych. Nowoczesny liberalizm nie dba już o wolność ludu; jeżeli stosunki takie potrwają dalej, obawiać się należy burzy.

Kronawetter kwotę ćwierć miliona wydawaną na tajną policję, nazywa haniebną (Schandgeld). Z kwoty tej opłaca się podłość (Schufferei) najprzewrotniejszych ludzi, którzy w imieniu państwa podnoszą do sąsiedzi robotników na najczystsze kary. Takimi środkami nie uda się zgnębić praw czwartego stanu. Mowca naprowadza fakt wydalenia spokojnego robotnika Schenka, który we Wiedniu pracował na utrzymaniu swojej starej, chorej matki. Przez wydalenie anostotwie socjalizmu ogarniająca całą monarchję. Taka to mądrość policyjna! Z tych 250.000 zł. opłaca się rozmaitych podżegaczy, którzy fabrykują procesa anarchistyczne. W Pradze bezprawnie istnieje sąd wyjątkowy. To są stosunki okropna. Mowca wnosi rezolucję, domagającą się natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego we Wiedniu i prosi, ażeby odrzucono pozycje na tajną policję.

Wiedeński dyrektor policji Kraus broni tej pozycji, polemizując z Kronawetrem i Pernerstorfferem, przyznaje jednak, że policja czasem ze zbytnej gorliwości przekracza ustawą zakreślone granice. Poseł Kaizl (Czech) podnosi, że i Czesi stają w obronę robotników.

Po ponownych przemówieniach Kronawetra i Pernerstorffera, pozycja ta została przyjęta.

Przy pozycji „administracja polityczna“ wystąpił poseł Pickert ze skargami na namiestnika w Czechach. Taaffe wziął go w obronę. Na tem odcroczono posiedzenie do wieczora.

Na wieczornem posiedzeniu w dalszej rozprawie nad pozycją „administracja polityczna“ zabrał głos p. Pernerstorffer i przedstawił drastycznie okropne stosunki w wiedeńskim szpitalu powszechnym, gdzie wstępnie jest nie do strawienia, a dozorczytwe bezwstydnie wyzyskują chorych. P. Hompesch woła oburzony: ci ludzie należą do więzienia. Komisarz rządowy Schneider przyrzeka energiczne śledztwo. P. Romaszkan skarży się na brak lekarzy w Galicji. P. Menger wobec okropnych stosunków w wiedz. szpitalu powszechnym, prosi ministra o surowe śledztwo. Wreszcie pozycję tę przyjęto, a posiedzenie o godzinie 10. zamknięto. Następnego jutro.

Wiedeń d. 6. maja. Izba panów zatwierdziła na dzisiejszem posiedzeniu trzy pomniejsze ustawy.

## W sprawie Banku ziemskiego poznańskiego

zamieszcza Kurjer Poznański następujące uwagi: „Otrzymujemy z bardzo poważnego źródła kilka uwag, które zamieszczamy tem chętniej, że podyktowane zostały widocznie najlepszymi chęciami dla sprawy, tak żywo obchodzącej cały ogół naszego społeczeństwa. Oto, co pisze nasz korespondent: „Według mego zdania Bank ziemski powinien: a) starać się w naszych magnatów w kraju i za granicą, aby nabyli majątki w Księstwie, b) tym nabywcom poręczyć swoim kapitałem procent roczny 3 1/2%, c) nabyte majątki wydzierżawić w mniejszych folwarkach po 300—500 morgów na lat 15 — pod takimi warunkami, iż rocznie dostanie: właściciel majątku 3 1/2% pr. od swego kapitału, a Bank ziemski 1 pr. na koszta i fundusz rezerwowy. Gdyby Bank ziemski miał choćby połowę obecnie projektowanego kapitału, wystarczyłoby to na gwarancję procentu dla nabywcy 100.000 morg. Nabywca ma zabezpieczenie swego kapitału w kupionej ziemi, zabezpieczenie procentu stałego w gwarancji Banku — a wszelkie kłopoty wydzie-

rzawienia, dozoru itd. powinien Bank przyjąć na siebie. Bank ziemski powinien 3/4 swego kapitału trzymać w listach zastawnych, za 1/4 część kapitału kupić dobrą wieś, w którejby się wychoywowało dzierżawców przyszłych dla majątków ad a) wymienionych; wieś ta byłaby szkołą dla młodzieży klasy średniej i włościańskiej. Dzierżawcy nie potrzebowałiby mieć wiele własnej gotówki, ale za to warunki dzierżawy musiałby ze strony Banku być bardzo ostre — jak n. p.: 1) utrzymywać stałe inwentarz niemiejszy, jak w kontrakcie wyznaczony. 2) prowadzić książki przez Bank przepisane. 3) w każdej chwili poddać te książki rewizji urzędnika przez Bank delegowanego. 4) trzymać się płodozmianu w kontrakcie wyznaczonego. 5) wolno mu tylko pewną sumę wydawać rocznie na utrzymanie domu. 6) nie wolno mu zaciągać pożyczki bez pozwolenia Banku. 7) pieniądze zbytnie nie oddać na procent do Banku ziemskiego. 8) jeżeli zbierze sobie w Banku kapitał, wynoszący połowę wartości folwarku dzierżawionego, wolno mu folwark ten przejąć na własność za tyle, ile ten folwark w danej chwili kosztuje, z dodatkiem 5 pr. prowizji dla Banku. 9) dzierżawca każdego czasu może być wyrugowany, jeżeli jakiegoś warunku kontraktu nie dopełni — itd.

Abą taką czynność ze skutkiem pomyslnym przeprowadzić, winni w skład dyrekcji Banku wchodzić także rolnicy, a skutek może być podwójny: a) utrzymanie ziemi, b) wytworzenie obywateli średnich, którzy na ziemi tej się dorobią i nie wypuszczą jej tak lekkomyślnie z rąk, jak dawniejsi właściciele“.

## Słowiańskie rozprężenie.

Podaliśmy niedawno butny artykuł dziennika Nowoje Wremia, wzywający Rosję do polityki czynu w Słowiańszczyźnie. Ostatniem słowem tej polityki jest według zwolenników rosyjskich, że ludy świata słowiańskiego mają jak cmy wlecieć do słońca prawosławnej kultury rosyjskiej i zginąć. Tymczasem w ostatnim numerze N. Wremia znajdujemy rozprawę, która pod tytułem „Słowiańskie rozprężenie“ na inną śpiewa nutę. W poprzednim artykule dziennik petersburski wysokim tonem lekceważąc, wydrębił tych państw słowiańskich, którzy w ramach federacji powszechnej pragnęli zachować oddzielność plemienną; dziś natomiast cieniem głosem oddaje się desperacji z powodu, że idea państwa przegadła szczepów słowiańskich bankrutuje coraz bardziej.

Powód do artykułu podalo ostatnie posiedzenie słowiańskiego komitetu dobroczynności w Petersburgu, a szczególnie mowa prof. Kojalowicza. Autor podaje rady w celu ożywienia towarzystwa, które w samej Rosji zdawna uchodził jako martwa mumia, a następnie przechodzi do zagadnień żywych, mianowicie do kwestji jednoci słowiańskiej.

Jedność słowiańska! N. Wremia przypomina z melancholją powieście inego pisma rosyjskiego, że o tej kwestji dotąd nawet nie mówiono poważnie, że była ona tylko snem i urojeniem. Ten sam dziennik twierdzi, że w ogóle nie było jeszcze w Europie kwestji słowiańskiej. Wybuch n. p. od czasu do czasu na widowni politycznej sprawa bułgarska, ale tej świat bynajmniej nie nadaje cechy słowiańskiej; jest ona prosto kwestją taką, jak afgańska.

Do tego poglądu dodaje N. Wremia z popiechem uwagę, że istnieje także inna podobna kwestja, mianowicie polska. I w tej świat nie widzi barwy słowiańskiej; patrz na nią także tylko ze stanowiska swego interesu. Dziennik, co prawda, notuje twierdzenie, według którego o jednoci słowiańskiej nie może być mowy przed zatwieniem sporu polsko-rosyjskiego, ale na ten temat nie spowiada się tym razem dalej, jeno zwraca się do Czechów.

Tu przedewszystkiem mówi o stronnictwie, które w Czechach nazwano „stronnictwem samobójstwa“. Co to jest? Jest to koterja ludzi, którzy wątpili w przyszłość narodu czeskiego. Jest to poprosit stronnictwo ruseofilskie. Ale N. Wremia nie bardzo rozczuła się nad tymi przyjacielami. Dla czego? Dlatego, że jest ich tylu, iż mogliby bezpiecznie pomieścić się przy jednym stole kawiarni praskiej. Przypomina też N. Wremia, że Palacki, mimo że odbył w r. 1867 pielgrzymkę do Moskwy, bronił gorąco niepodległości 1000-letniego swego narodu.

Naturalnie, że to wspomnienie doprowadza N. Wremia do rozpaczy. My Polacy znamy już doskonale ten chleb powszedni szowinizmu rosyjskiego. Ale N. Wremia ma jeszcze nowy powód do smutku. Jest nim Czarnogóra. Ta wierna carowi dzierżawa ks. Nikity, którego córki wychowały się w Petersburgu, zaczyna już także grzeszyć przeciw ideałom słowiańskim, bo lgnie do katolicyzmu. Te wszystkie plemiona, na które liczył carat wszechsłowiański, ci Czesi i ci Czarnogórcy, buntują się, mimo że nie wypowiadają otwarcie, iż powodem chaosu słowiańskiego jest niezabliżona rana zatargu polsko-rosyjskiego.

A zatem na całej linii rozbrat, rozstrój i rozprężenie. My do żalobnej tyrały N. Wremia nie mamy nic do dodania. Notujemy tylko, że dzisiejsza Polityk z czeskiego stanowiska energiczną daje mu odprawę. Na rzecz bałwana pańrusycyżm naród czeski nie uroni ani krztę z praw swych przydrożonych — a to jest wiara i przykazaniem każdego plemienia słowiańskiego.

## Powrót zbłąkanego.

Oleśka Załuski ze Zbaraża, który, jak wiadomo, z prawosławia wrócił nanowo na łono kościoła katolickiego, ogłosił w Mirze list, którego główną osnowę podajemy:

„Chrystos woskresie! Wiadomo redakcji, że w niedziele kwietniową wróciłem na łono św. kościoła katolickiego. Spadł wielki ciężar z mego serca; jestem jakoby odrodzony na ciebie i na duszę. Raduję się duszą moją i serce moje. Pisały o tem nasze i obce gazety i wyrażały się w różny sposób. Dziś piszę do was, aby mojem jawnem wyznaniem winy pokazać światu, że szczerze żałuję, że wyrzekam się raz na zawsze takiego grzechu, że moje nawrócenie było prawdziwie szczerze i pochodzi z głębokiego przeświadczenia o prawdziwości św. kościoła katolickiego.

Byłem zawsze przywiązany do naszej św. cerkwi i naszego biednego ruskiego narodu. W r. 1873 pierwszy wstąpiłem do towarzystwa wstrzeźliwości i szczyłem trzeźwość w r. 1874 w mieście i w okolicy. Nawróciłem do trzeźwości bogatego gospodarza J. H. z K., który całemi tygodniami obiadował i wieszczał w karczmie. Gdy ludzie byli niezadowoleni, w mszę płacił po 30—40 zlr. na budowę rezydencji, wtedy namawiano ich do szczytu. Mówiłem wówczas waszyńskim, że świętymi rzeczami nie można krecić jak szewc skórą, i przestali wskutek tego wszyscy o tem myśleć i mówić.

Później popadłem w dług. Szpndner pożyczyl mi 100 zlr. Z wdzięczności i dobroduszości przepisał mi wiadome podanie o przejęcie na szczyte. Za to ciężko odpokutowałem w „Iwanowej chacie“ (więzieniu), straciłem zdrowie i znośiłem wiele prześladowań. Ze złości za te prześladowania i za więzienie przeszedłem na prawosławie.

Były duszpasterz skałacki ks. Naumowicz powiedział mi, że prawosławie to lepsza wiara i że nasi dziawiolci należeli do tej wiary; to ostatnie sam wiedziałem z książek. Ale mimo to od początku niepokoiło mnie strasznie sumienie. Poszedłem w świat szukać prawdy i światła, przekonać się własnymi oczami. Byłem w Kijowie, Chelnie i w Poczajowie. Pięknie tam odprawiają nabożeństwo, ale prawdziwej wiary nie ma. W Chelmskim bardzo mnie zastanowiło, że lud na księży wygaduje, jak na żydów. O trzeźwości nie słychać. Unia tam głęboko zakorzeniona. Ludzie po kilka lat nie chcą dawać chrzcizd dzieci, tylko czekają na kapłana unickiego.

Poszedłem nareszcie, gdzie jest prawda i światło. Żałuję i stałem się z Szawia Pawłem, jeżeli można grzesznemu człowiekowi równać się ze świętym. Ci 4 szyszmatcy, którzy są jeszcze w Bazarykacach, wrócą w tych dniach na łono kościoła katolickiego.

Wszystkich tych, których postępowaniem moim obraziłem, grzyżem, na szkodę naraziłem lub zgryżem, proszę, aby przebacili pokutującą grzesznikowi. Sława! Isusu Chrystu!“

## Z Izby sądowej.

(Advokat przed sądem).

Lwów dnia 6 maja. Motywa podanego przez nas wczoraj ogłoszonego wyroku, skazującego dr. Jackowskiego na cztery miesiące ciężkiego więzienia, zaostrożonego jednorazowym postem każdego miesiąca kary, są następujące:

a) część wyroku zasądzająca: Kontraktem kupna sprzedaży z dnia 3. maja 1884. dobra Sarnki górne i średnie sprzedał dr. Jackowski imieniem Janiszewskiego małoletniej Helenie Krzczunowiczówny, za cenę 180.000 zł. Cenę kapitału policzone w następujący sposób: przy podpisaniu kontraktu dnia 3. maja 1884 otrzymał dr. Jackowski tytułem zadatku 48.439 zł., przy oddaniu dóbr tych w fizyczne posiadanie otrzymał dr. Jackowski 80.000 zł. a na zabezpieczenie unregulowania hipoteki lasu Kozakowa zostało 20.000 zł. a 31.561 zł. jako wierzytelność Towarz. kred. ziemskiego. Okoliczności te stwierdzone zostały aktem kupna i sprzedaży, zeznaniami świadka Nurkowskiego i przyznaniem samego oskarżonego.

Z pobranych tych kwot trybunał przyjął za udowodnione, że dr. Jackowski zatrzymał co najmniej kw. te 20.000 zł. i te sobie przywłaszczył. Jak bowiem książka rachunkowa śp. Janiszewskiego wykazuje, ten otrzymał z kwoty zadatkowej 48.439 zł. tylko 25.000 zł., zapisanym tam pod datą 6. maja 1884. Zapisek ten 25.000 zł. bezwarunkowo odnosi się do tego zadatku 48.439 zł., pobranych przez dra Jack. a Widać więc, że przysięga świadka, że uwił mu Janiszewski na wieczniast po dokonany podpisie kontraktu, iż Krzczunowicz dala 25.000 zł. zadatku. Niemniej trybunał uznał za prawdziwe, że Janiszewski aż do śmierci był przekonyany, jakoby na rzecz jego było nie 20.000, ale 40.000 zł. zahipotekowanych na Sarnkach. Stwierdzili to świadkowie i odczytane podczas rozprawy listy.

Wedle ich treści, uzasadnionem jest przypuszczenie, że Janiszewski mógł zostawać w tem mylnem przekonaniu. Twierdzenia Jackowskiego, że o każdym szczególe dotyczącym się dóbr Sarnek donosił Janiszewskiemu i wszystkie uchwały odsyłał do niego, nie uwzględnił trybunał, bo są ogólnikowe i sprzeczne z odczytanymi listami. Personal kancelaryjny nie dał nam stanowczego dowodu, że śp. Janiszewski dowiedział się o prawdziwym stanie pod względem lasu Kozakowa. Byli przy rozprawie przesłuchani Naumowicz i Schaffer; ci stwierdzili, że był zmiarkana o stosunkach Kozakowej; są jednak i tych zeznań nie uwzględnił, bo pomijając ich wiarygodność, przekonano się, że Jan. nie dowiedział się o treści listu dra Jackowskiego do Naumowicza. Trybunał nie uwzględnił wywodów rachunkowych podanego, bo te opierają się na dowodnem zestawieniu czy to z inwentarza czy z zapisków i nie mają realnej podstawy.

Dalej uznał trybunał za udowodnione, że dr. Jackowski z funduszu, powierzonych mu na zakupno Demenki, otrzymał kwotę 10.000 zł., którą mu dał Janiszewski celem wypłacenia tytułem drugiego zadatku hr. Skarbkiwoi, czego ten jednakże nie uczynił.

Odnosnie do tego, znajdując się w zapiskach Janiszewskiego notatka pod dnim 16. maja 1884

też treści, że na załatek drugi Dementi dał Janiszewski Jackowskiemu kwotę 10.000 zł. Trybunał nie ma żadnej wątpliwości, że dr. Jackowski tę kwotę otrzymał, i jest on przekonany, że przypiszczenie to jest ugruntowane. Mimo, że dr. Jackowski zaprzeczył, sąd nowiżaj przekożanie, że on tę kwotę zatrzymał i z niej się nie wyrachował. Twierdzenia ogólnikowe pod sądowego nie zostały uwzględnione, bo Widajewicz stwierdził, że na dnin 22. lipca 1884, kiedy dr. Jackowski do Janiszewskiego przyjechał, wręczył mu dr. Jackowski tylko 2 listy zastawne no 10 tysięcy zł. odnośnie do sprzedaży Sarnek. Dalszego twierdzenia ogólnikowego dra Jackowskiego, że Janiszewski byby zażądał od niego zwrotu, także trybunał nie uwzględnił. bo szczegóły tego rachunku pod Widajewicz i z tego uzasadnione jest przypiszczenie, że ta kwota przy dr. Jackowskim pozostała. Czynny omówione mieszczą w sobie wszelkie znamiona zbrodni sprzeniewierzenia z §. 183 n. k. zagrożonej karą od jednego roku do 5 ciężkiego więzienia w myśl §. 184 u. k. trybunał przy uwzględnieniu §. 54 u. k. zeszedł poniżej wymiaru ustawowego, naczynając karę czterech miesięcy więzienia zastrzeżonego postem, ponieważ uwzględnił okoliczności łagodzące, że dr. Jackowski nie był jeszcze karaany i dotychczas nienaganne życie prowadził, jak niemniej brak okoliczności obciążających.

Orzeczenie co do ponoszenia kosztów karnych polega na przepisie §. 389 p. k., co do odesłania strony poszkodowanej prywatnie do drogi prawa, na przepisie §. 366 p. k.

b) część wyroku uwalniająca:

Trybunał uwolnił podsądnego od oskarżenia, jakoby z fundusów powierzonych mu przez śp. Janiszewskiego na reparację budynków w Sarnkach i z poleconego mu lombardowania obligacji indemnizacyjnych w kwocie 12.750 złr. jakkolwiek kwotę sobie zatrzymał, bo co do pierwszego nie nabrał przekonania z zapisków śp. Janiszewskiego, że ta kwota wypłacona została, a świadek Nahumowicz zeznał, że byty reparacje w Sarnkach i wiele na nie wydano, dr. Jackowski więc nie mógł nic z tego zatrzymać.

Co do lombardowania trybunał uznał za udowodnione na podstawie przyznania się podsądnego i zeznań Widajewicza, że dr. Jackowskiemu dano 12.750 złr. w obligacjach, że on lombardował tylko część a podjął na lombard 7.500 złr., a tylko część t. j. 5.000 złr. odesłał, a więc, że przekroczył mandat dany mu przez mandanta, ale ponieważ skonstatowane jest, że dr. Jackowski wydał na interesy śp. Janiszewskiego sumy 2.500 i 2.750 złr., że suma druga zapisana jest w inwentarzu, a kwit lombardowany posiadał okazywał dr. Maryańskiemu, ponieważ wiadomem jest, że dr. Jackowski uciekając ze Lwowa, pozostawił depozyt w innych rękach, przeto jeśli zaszła zmiana, nie można tu jego winić. Z tych powodów zatrzymanie lub przywłaszczenie nie nastąpiło\*.

Skład trybunału wyrokującego w niniejszej sprawie był następujący: Przewodniczący prezydent p. Poglies, wotanci p. radcy Duniewicz, Fiałek i Nitarski.

Po ponuczeniu stron w kierunku wniesienia zażalenia nieważności, dr. Jękales oświadczył: Przeciw temu wyrokowi w całej jego treści skazującej zgłaszam niniejszem zażalenie nieważności, oraz gdy wszelkie powody koluzyjne do uwiezienia dalszego dr. Jackowskiego ustawy, ponieważ trybunał nawet już wyrok wydał, a dalej to względem chorobliwy stan dr. Jackowskiego, proszę o nieważność tego uwiezienia i o powzięcie w tej mierze uchwały.

Przewodniczący: Zgłoszenie zażalenia nieważności przyjmuję do wiadomości, ale wniośku co do wypuszczenia dr. Jackowskiego na wolność przyjąć nie mogę, ponieważ rozprawa ukłoczona, a taki wniosek przy współdziałaniu p. prokuratora musi podlegać rokowaniom Izby radnej. Na tem ogłasza rozprawę jako ukończoną.

Doświadczamy się, że nad kwestją wypuszczenia dr. Jackowskiego z więzienia śledczego Izba radna sądu krajowego obradować będzie na zwykłej swej poniedziałkowej sesji.

**Dramat familijny.**  
Lwów d. 7. maja.

Jan Baranowski, gospodarz zamieszkały w Magierowie, w późniejszym już wieku, po śmierci swej pierwszej żony, ożenił się powtórnie z Anną Gątek. Niezadowolony z tego syn Baranowskiego z pierwszego małżeństwa Józef, uciekł z domu i przez długi czas waleśał się po świecie, pił, bał się, wziął sobie za towarzysza tyb zabawa swego ciotecznego brata Franciszka Gątko. Baranowski był bardzo niezadowolony z tego i postanowił powtórnie swego ojca, który nie oddał mu przypadającej nań sędby, lecz dalej z drugą swą żoną gospodarował. To wywołało nienawiść u Józefa Baranowskiego dla swej macochoy. Umówiwszy się s kolegą swym Franciszkiem Gątkiem, przybył w dnin 3. grudnia z. r. do Magierowa i tam napadłszy Annę Baranowską tak długo i silnie bili ją kołami po głowie i kopali nogami, póki ta zalana krwią nie padła bezprzytomna na ziemię. Następnej nocy Anna Baranowska zmarła.

Józef Baranowski i Franciszek Gątek stanęli wczoraj przed lwowskim trybunałem sędziów przysięgłych, oskarżeni przez prokuratora państwa o zbrodnię morderstwa z §. 134 n. p. zagrożonej karą śmierci przez powieszenie.

Prowadzi rozprawę rada Malarkiewicz, wotantami są rada Mogilnicki i sekr. Domiczek. Oskarza zast. prok. Hayderer, pióro trzymającym jest prak. sądowy Romuald Teodorowicz.

Wczoraj z rana przesłuchani zostali obaj обвинieni, Józef Baranowski i Franciszek Gątek. Pierwszego broni dr. Borecki, drugiego dr. Mańkowski. Józef Baranowski, lat 24-letni, czeladnik szewski, karaany za kradzież i bójki, o rysach dość regularnych choć zwykłych, bez zarostu, odziany stosunkowo dość szlachdnie, w białej kamizelce, wosy nponadowane naleścicy, trzyma w ręku z fantazją ulnąską czapkę. Przyznaje on, że macochoy swej nie cierpiał, lecz zaprzecza, by ją w zamiarze zamordowania bil, on ją tylko „lekkio“ tracił na ziemię, macochoa upadła a wtedy Gątek zaszal jak morderca, tenże więc, zdaniem Baranowskiego, był sprawcą zbrodni.

Przyniesione do sali rozpraw, jako *corpus delicti* koly, któremi oskarżeni bili denatkę, są długiści półtorametrowej, grubości dwóch pięści. Baranowski nie pamięta, którym drągkiem bil swą macocho.

Przesłuchany Franciszek Gątek, lat 28-letni, tonaty, ojciec jednego dziecka, murarz, karaany za bójkę, w ubraniu aresztańskim, przyznaje, że bil Annę Baranowską, lecz bez zamiaru zamordowania jej. W czasie popietnia zbrodni, miał „trochę w głowie.“ Z nieważnością patrzy on na współwinowajcę zbrodni, który wszystko na niego zwala. Czy on zadał jej cios śmiertelny, podać nie może, bo nie pamięta.

Gątek dalej zeznaje, że gdy po pełnieniu zbrodni opuścił chatę, Baranowski powiedziałszy doń: „Czekaj! ona jeszcze żyje!“ — wrócił tamże i ponownie zaczął bić swą macocho.

Daś przed południem przesłuchani zostali zawiązani do rozprawy w liczbie piętnastu świadków.

Ojciec podsądnego Józefa Baranowskiego, Jan, oświadczył, że chce przeciw swemu rodzinonemu synowi świadczyć, podaje, że tenże jest najgorszym lotrem i złodziejem. On zabił swą macocho, mimo, iż świadek jej bronił. Zawsze on sprawiał świadkowi największe zmartwienia a nawet go okradal, bo mu raz zabrał surdut. Na to podsądny odpowiada z płaczem i widocznie rozrzewniony, że surdut ten kupił mu ojciec, mógł go więc zabrać.

Z całego zeznania Jana Baranowskiego wieje silna nienawiść i zaciekleść do syna.

Klasyczny świadek Karol Duchacki podaje, że był obecny przy popietniu zbrodni. Obaj podsądni bili naprzód po twarzy denatkę, a potem rzuciwszy ją na ziemię, zaczęli kopać nogami i bić kołami. Gdy małż zamordowanej chcąc jej bronić, położył się na nią, Józef Baranowski ze słowami: „Idź tato, my ciebie bić nie będziemy, tylko macocho!“ odsunął ją, a następnie rozpoczęło się na nowo maltretowanie. Który z podsądnych zadał cios śmiertelny, świadek nie wie.

Reszta świadków przesłuchanych przy rozprawie, zeznała okoliczności drobniagowe, odnoszące się do życia prywatnego podsądnych.

Biegli sądowi dr. Feigel i Lukas stwierdzili, że uszkodzenia zadane Annie Baranowskiej, są pospolicie śmiertelne, a w niniejszym wypadku były istotnie przyczyną śmierci.

Wyrok zapadnie dziś popołudniu.

**Proces przeciw carobójcom.**

Petersburg d. 4. maja.

Ogólnie podnoszą spokojnie i skromne zachowanie się oskarżonych podczas całego procesu. Wyjątek stanowił tylko student Ossipanow ur. w Tomsku, który po udzieleniu mu głosu, po przemówieniach obronców, oświadczył z fanatyzmem, że ciało i dusza jego oddane są na usługi rewolucji! Śmierć będzie dlań lekka, gdyż ma najsilniejsze przekonanie, że po nim inni wykonają to, co jemu się nie udało. Przyznał się także do otwarcia do tego, że gdyby cniem mógł zostać oszonym i dostać się na wolność, to natychmiast próbowałby znów wykonać zamach na cara. Zeznał on, iż chciał cara zastrzelić, później jednak obrał bomby jako pewniej działające.

Student Ulianow, syn tajnego radcy, okazał się wybornym chemikiem, niedowidni on biegłemu generałowi Fiedorowowi (który fungował już jako biegły podczas procesu carobójców w r. 1881), że zna nową metodę celem sporządzenia materij wybuchowych do napełnienia bomb bez silnego odoru. Fiedorow przyznał słuszność wywodów Ulianowa, który zakończył swoją mowę następującym frazezem: „Zaden człowiek uczciwy nie obawia się śmierci, i nie może sobie wyobrazić, że wzniosłośćem nad śmierć za ojczyznę.“

Oskarżony Noworowski, magister akademii duchownej, był aż do chwili przyrzeczenia go ulubińcem Pobiedonosowa i bywał często w jego domu, gdyż żył na poufalej stopie z całą rodziną. Pobiedonosow przeznaczył go był na lektora akademii. Oskarżony Pilsucki był jedynym, który oświadczył, iż nihilisci zaprowadzili go na mianowce. Ojciec jego, który posiadał wielkim dobro wynoszące 30.000 morgów, obierany był podczas procesu w sali sądowej. Oskarżona trójki kobiety zachowywały się tak samo.

**Kronika miejscowa i zamiejscowa.**

Lwów dnia 7. maja.

\* **Marszałek krajowy**, hr. Jan Tarnowski wyjechał na posiedzenie Izby panów do Wiednia, zład powróci w wtorek.

\* **Arcybiskupi Morawski, Sembratowicz i Issakowicz** pojechali do Wiednia na posiedzenia Izby panów.

\* **Mianowania.** Sekretarz krajowej dyrekcji skarbowej, Fryderyk Blinn, Karol Sołnicki, Antoni Splending i starszy komisarz skarbowy Roman Jablonowski, zostali mianowani radcami skarbowymi w obrębie lwowskiej dyrekcji skarbowej.

\* **Mianowania w armii.** Lekarzem asystentem w rezerwie został elew I. kl. dr. Eugen Zinner z szpitala garniz. we Lwowie — przydzielony do 69 pułku p. — Starszym lekarzem w stanie czynnym został elew I. kl. w rezerwie Karol Radlmeser z szpitala garniz. we Lwowie — przydzielony do szpitala garniz. w Insbrodu.

\* **Wydalania.** Kupiec Borowicz, mający przeższło 10 lat handel w Słupcach, w Królestwie polskiem, otrzymał rozkaz do opuszczenia pod karą 1200 rubli Królestwa w przeciągu 6 tygodni. P. Borowicz był początkowo poddanym rosyjskim, wyjechał przed wielu laty do Ameryki, a wróciwszy ztamąd osiedlił się czasowo w Niemczech, gdzie się też naturalizował.

\* **Do krajowego komitetu centralnego.** mającego zająć się przygotowaniami do uroczystego przyjęcia w Galicji arcycyścia Rudolfa, oprócz członków wymienionych w nr. 102 *Gazety Narodowej* otrzymali równocześnie zaproszenie: dr. Tadusz Pilat i hr. Stanisław Tarnowski, rektorowie uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie, a wszyscy członkowie Wydziału krajowego wezmą udział w pierwszym posiedzeniu komitetu, które odbędzie się dnia 11. b. m.

\* **Przeгляд wojsk.** Dsió o godzinie 9. rano, przy sprzyjającej pogodzie, odbył się wielki przegląd wojsk zalogi lwowskiej na błoniach Janowskich. Załoga wystąpiła w sile następującej: dwanaście batalionów piechoty, dwa szwadrony ułanów, cztery dywizje artylerji, jedna dywizja furgonów i oddział sanitarny. Wszystkimi temi oddziałami komenderował generał-porucznik baron Lenk.

\* **Zmarli:** Karolina z Fuchsów Szeliska, właścicielka dóbr, wdowa po Kazimierzu Szeliskim, byłym posle do rady państwa i oficerze b. wojsk polskich, zakończyła życie w dnin 26. kwietnia b. r. w majątku swym Chodackowie wielkim w powiecie Tarnopolskim.

W Milwauce w Ameryce północnej zmarł Piotr Górecki, żołnierz polski z 1831 roku. Liczył 86 lat.

\* **Nabożeństwo żałobne.** Staraniem młodzieży szkół średnich odbędzie się w świątyni izraelskiej (ulica Żółkiewska) w niedzielę dnia 8. maja br. o godzinie 11. przed południem żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego.

\* **W Kole literacko-artystycznym** odbyło się wczoraj nadzwyczajne walne zgromadzenie. Właściciel rok administracyjny „Kola“ ubiega dopiero z końcem czerwca, lecz zasłużony prezes „Kola“ dr. T. Rutowski, dotknięty ciężko nieszczęściem familij-

nam, a nadto zniechęcony młodzieńszkowską opozycją, wychodząc z pseudo-literackiego obozu „Kola“ postanowił wraz z Wydziałem złożyć już teraz swój urząd. Zdano więc wczoraj sprawę z czynności i rachunków, z których wypływa, że „Kola“ nie zrobiło wprawdzie fortuny, lecz nie nikomu nie dłużna, pomimo znacznej dość załogłości wkładek n członków. Miano następnie przystąpić do wyboru nowego zarządu. Gdy się jednak okazało, że znaczna ilość członków nie chce się zgodzić na następnienie prezesa w terminie niewykłmym, gdy nadto dokonanie nowego wyboru wymaga doraźnego zastanowienia się co do osób, a poprzedzić je musi rozprawa nad kierunkami prowadzenia „Kola“, co do których są podzielone zapatrywania, wywiązała się obszerna bardzo dyskusja, która na razie na niczem się skończyła i zniewołila zgromadzonych do przzerwiania debat z powodu spóźnionej pory i odłożenia dalszego ciągu posiedzenia na jeden z najbliższych wieczorów.

Bardzo pocieszającym objawem jest ożywienie się sprawami literatury, spijając w mieście naszym snem niestety głębszym niż gdzieindziej, lecz ubolewać należy, iż opozycja — licząca w swem gronie młodszych ludzi, którzy nie będąc sami pracownikami pióra, głębiej powinni mieć uszaowaniwa dla literatury — nie umiała dość powagi nadać swej krytyce. Szło jej nie o rzecz lecz o osoby — i to ją potępiło. Posunęła się tak daleko, że chciała nawet preferować do zarządu „Kola“ ludzi, bardzo zresztą poważywych, lecz takich, którzy nie są członkami „Kola“, i imputowała zgromadzonym, iż dla miłości jej sfoistycznych wywodów, trzeba zgwałcić statut. Jestto ponęcająca wakażówka, że trzeba być ostrożnym w dopuszczaniu do kół literatury i sztuki rzekomych jej miłośników, którzy więcej spławiają mącą niż jej sztuć. Nie wątpimy jednak że i sama opozycja, wychodzący po zapalonych atakach, uzna wielką co najmniej niestakowność niektórych swych rzeczników, nie dozwoli im grać us przyszłość tej smutnej roli oskarżycieli, jaką wczoraj odegrali, i że na najbliższem posiedzeniu przyjdzie do pożądanej harmonii w zarządzie Kola, a walka pozostanie tylko tam, gdzie być powinna i gdzie jest zaszczytną: w dziedzinie wiedzy, literatury i sztuki.

Doświadczamy się, że liczne grono szczerzych zwolenników dr. T. Rutowskiego, zbiera się jutro, celem nroczenia zasług jego jako prezesa Kola, na wspólny obiad.

\* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta, odbędzie się w sobotę d. 14. maja, o godzinie 8. wieczorem, a wywołanie w niedzielę, 22. maja, o godzinie 3. po południu, każdym razem w sali Tow. muzycznego w gmachu teatralnym, I piętro.

\* **Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 9. maja o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (sala fizyki II. piętro).

Na porządku dziennym: Wykład p. dr. Kretkowskiego „O ostatniej pracy p. dr. Zmurki p. t. Uzasadnienie niektórych ważniejszych uproszczeń algebrycznej rachuby, oparte na bliższem rozważaniu algebrycznego dzielenia.“

\* **Trzeci zjazd lekarzy i przyrodników polskich.** Na wezwanie prezidenta miasta Lwowa zebrał się wczoraj wieczorem w sali ratuszowej delegaci: uniwersytetu, politechniki, Towarzystwa lekarskiego, gromium optekarskiego, rady zdrowia, sekcji IV rady miejskiej i dziennikarstwa, celem wyboru wydziału gospodarczego przyszłego zjazdu lekarzy i przyrodników, który według uchwały zapadłej w Poznaniu, 24. ma się odbyć we Lwowie.

Na przewodniczącego został powołany prezydent Mochnacki, na zastępców pp. dr. Cayzewicz i prof. Br. Badziśzewski, na skarbnika p. Aleks. Littich. Jednym z sekretarzy, wybranym już w Poznaniu, jest prof. Józef Żuliński.

Na resztę członków wydziału, z pomiędzy których cały wydział wybrał ma jeszcze trzech sekretarzy, powołani zostali pp. dr. Benedykt Dybowski, dr. Longin Feigel, Koehanowski, dr. Józef Merunowicz, prof. Niedziwiedzi, prof. Petelcz, Juliusz Starkeł, prof. dr. Szpilman, prof. Witkowski i dr. G. Ziembicki (syn).

\* **Wieczornica „Lutni“** odbędzie się w sali Kasyna miejskiego d. 19. maja br. tylko dla członków tegoż towarzystwa.

\* **Odczyt.** W poniedziałek d. 9. maja br. odbędzie się w lokaln stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ odczyt. Mówić będzie prof. dr. Teofil Ciesielski „O bakterjach.“

\* **Cyrk we Lwowie.** Sekcja III. uchwaliła zezwolił na wystawienie cyrku na placu Castrum. Sekcja II., na wzorzącem posiedzeniu, wystąpiła przeciw temu bardzo ostro i postanowiła głosować na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej przeciw wnioskowi sekcji III., a to opierając się na motywach członków tejże sekcji (III), którzy przemawiali przeciw wystawieniu teatru letniego w ogrodzie miejskim, motywując to głównie względami na niebezpieczeństwo pożaru, szkaradną budę i wyprawiane hałasy. W sprawie tej zabrał ma też głos towarzystwo techniczne.

\* **Prokuratorem** Izby adwokackiej w Krakowie został wybrany dr. Hajdukiewicz, a zastępcami prokuratora dr. Leszko i dr. Kremer.

\* **Bibliotekę hr. Mołodeckiego** z Brodów, zakupili Francuzi za 17.000 franków. Wartość jej oceniono na 200 do 300 tysięcy fr., czego dowodem, że za jedną książkę do modlenia Czarneckiego otrzymali już 80.000 fr.

\* **Niepamiętny wielkość grad spadł** 3. b. m. na Warszawę. Około godziny 3 1/2 po południu śnieżniło się raptownie, a na kilka minut przed 4. lecieć posępy z nieba duże były lodowa. W wszystkich oknach od strony południowo-zachodniej dzwiczęły szyby, ułuczone gradowemi pociskami. Burza trwała około siedmiu minut, a przez ten krótki czas Warszawa przybrała niewidzianą dotąd postać sputoszenia. W domach, położonych na południe-zachód, tylko okny, wznoszące się w innej stronie, mają nieuszkodzone szyby w oknach; wszędzie zaś, gdzie spojrzeć, widać podziurawione szyby, albo okna całkiem z nich ogołoczone. W takich gmachach, jak teatr, ratusz, bank handlowy, towarzystwo zachęty sztuk pięknych przy dachu szklannym, straty szkodzone wynoszą po kilkaset rubli. Również uległy uszkodzeniu znaczniemu dachy szklanne w kilku zakładach fotograficznych i cieplarni ogrodnicze. Podobno szkody w ogrodach podmiejskich, waktku burzy wczorajszej, sięgają około 10. 100.000. W ogrodach publicznych, Saskim, Łazienkowskim, Botanicznym, grad nałamał mnóstwo gałęzi. Przyszły urodzaj owoców został zagrożony, gdyż z drzew w większej części zmniejszone zostało kwiecie, które je tak obficie już okrywało. Kasztany i akacje także postarzały kwiaty prawie w zupełności. Bryły gradowe miały przeciętną wielkość w średnicy półtora cala, a dzierżały się i takie, które dochodziły w średnicy 40 milimetrów, a wazyły do 35 gramów. Kształty ich były przeróżne, przewżnie owalne. — Ruoh na ulicach miasta chwilkowo ustał zupełnie. Przechodnie śpieszyli się schronić, gdzie kto mógł, do sklepów, do bram, dokąd nawet wędziły drożki, konie bowiem rozszalałe od silnych uderzeń pocisków gradowych trudno było utrzymać. Tu i owdzie, jak np. na stacji towarowej

warszawsko-wiedeńskiej, konie porwały przrzą, pomały wozy, wyrwiełszy je, i same się pokazywały. — Raporta policyjna podają też i wypadki z ludźmi. Kilka osób, zaszkodzonych przez grad na ulicy, straciło przytomność, a upadłszy na chodnik, uległo złamaniu ręki albo nogi; zdarzyło się to zwłaszcza z dziećmi. Dwóch dorokarzy też ciężko rannych — kilkanaście osób skałeczonych. Jeden robotnik, uciekając przed nawalnicą, zlamal nogę. Pani D. z córką schwycona była burzą za rogatkami, udając się na grób męża — pod wrażeniem strasliwej burzy pana D. wpadła w obłąd i jest obawa, że całkowicie straciła zmysły. Obok tragicznych wypadków zapisują sprawozdawcy komiczny epizod, jak grad przerwał krawną bójkę dwójga małżonków — to znów, że złodzieje korzystali z chwili zamieszania, aby ściągnąć 4 paki z przed sklepu.

\* **Gwałtowna burza** z piorunami panowała we Lwowie wczoraj po południu o godz. 4.

\* **Rażony piorunem** skończył życie w środę po południu śp. Horn, zarządca dóbr Synagowka w powiecie wielickim. Piorun uderzył nieszczęśliwego po południu podczas burzy, kiedy szedł polem za furą i pozwał się życia w jednej chwili.

\* **Usiłowane samobójstwo.** Józef Bogustawski, 17-letni praktykant fryzjerski, napił się wczoraj rano w zamiarze samobójczym rozczynu fosforowemu. Rychła pomoc lekarska utrzymała go jednak przy życiu, Bogustawskiego odwieziono do szpitala powazszego. Powód samobójstwa nie wiadomy.

\* **Wypadki.** Za niedozwolony powrót przyrzeczonego wczoraj policjii księdza T. wydalonego z granic państwa austriackiego. Ks. T. przydubany przy ul. Rzesznickiej, stawil czynny opór tak, że aresztowanie spowodowało wielkie zbiegowisko. Wraz z księdzem przyrzeczowano także izraelitę F., który pomagał księdzu w walce z policją.

Kilku włóczęgów opadło wczoraj koło rogatki Gródeckiej Józefa Lubkiewicza i pobiło go niemilościnnie. Sprawców policja już wysłodziła i przyrzeczonego.

W skutek nieostrożnej jazdy Józef Baczynski, reżenik mieszkający przy ul. Mącznej, powalił wczoraj rano Leję Wagner żonę kupca, która szła przez plac Marjacki, niosąc na ręku dziecko. Wagnerowa odniosła ciężkie uszkodzenie w nogę

W wagonie pierwszej klasy pociągu kolei Karola Ludwika, jadącego z Krakowa do Podwołożycy, skradziono p. E. Maksowi furow astrachanowe wartości 300 złr.

\* **Znaleziono złotą branzoletę**, która jest do odebrania w biurze kierownictwa budowy kolei Lwów-Bełżec, ulica Kilińskiego l. 2.

\* **Wiadomości policyjne** z dnia 7. maja. Onegdaj zginęło na dworcu kolei Karola Ludwika pewnemu przejeżdżanemu męskie paletu, podsyte czarnem futrem astrachanowem, wartości 300 zł.

Znaleziono w doroczce zapomniany nowy czarny jedwabny parasol z czarnym ceratowym futeralem — mośnią żółtą obróżką z psą z marką 1178 — strzelbę pojedynku, rozszarpaną i papierem owiniętą, również w doroczce zapomnianą.

\* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W nbiegłej dobie wiatr był o zmiennej sile i kierunku od SW przez W do N, stan nieba był zmienny; przed południem padał przerwanym deszcz, w południe siła wiatru znacznie się powiększyła, a około godziny 4. po południu nastąpiła burza z deszczem, grzmotami i błyskawicami i trwała blisko godzinę. Pojedyncze uderzenia wiatru dochodziły do chyżości 24 metrów na sekundę. Później wygołodziło się prawie zupełnie; dziś nad ranem kropił drobny deszcz. Łączny opad mierzony dziś o 8. rano wynosi 3 mm. — Średnia temperatura doby była 15.9° C., najwyższa 25.8° C., najniższa dziś nad ranem 9.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 763.5 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w północnej Szwecji i wynosiła 745—750 mm., wyższa w Rumelji i wynosiła 770—765 mm., niższa drugorzędna utworzyła się w Styrii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 7. maja.

Wiatr o zmiennym kierunku od NE do SE, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze mierznie wilgotne, pogodnie.

\* **Jutro d. 8. maja:** św. Stanisława b. m. — św. Wasyliya op.

— **Kraków d. 6. maja 1887.** Towarzystwo rolnicze krakowskie zajmuje się obecnie ważną dla całego kraju sprawą, ma ono bowiem przyczynić się, jak mnie zapewniają, kwotą 2 do 3000 zł. rocznie na urządzenie szkoły gospodarszej dla gospodyń i kucznic. Chodzi także o rozstrzygnięcie kwestji, czy w szkole tej nowej, powstać mającej na jednym z folwarków w okolicy Krakowa, ma być wykładane także prowadzenie ksiąg gospodarskich i nauka weterynarij, tak, aby i córki z obywatelskich domów mogły z nauki tej korzystać. Szkoła ta miała być oddaną zakonnikom, sprowadzonym z Wiednia „der göttlichen Liebe“, projekt ten atoli, pochodzący podobno od hr. Artura Potockiego, został zupełnie odrzuconym, zwłaszcza, iż owe zakonnice są wyłącznie Niemkami, przyrzekającami dopiero nauczyć się po polsku.

W przyszłym tygodniu, obok obsadzania posad urzędników w krakowskiej kasie oszczędności, ma być również obsadzona intratna posada syndyka kasy, albowiem od czasu jak był syndyk dr. Szlachetowski został prezydentem miasta, nie obsadzano syndykatu, i powierzano sprawy kasy różnym adwokatom. Obecnie kompetują o te posady pp. mecenas dr. Faustyn Jakubowski, dr. Jan Hajdukiewicz, dr. Władysław Markiewicz i dr. Józef Kopf.

W sprawie przyjazdu arcycyś. następcy tronu z małżonką do Galicji, donoszę, że termin tegoż przyjazdu oznaczonym został stanowczo nie na dzień 28. lecz już na 26. czerwca b. r. Prosto z Woli od ks. Czartoryskich przyjechał arcycyścia do Krakowa na uroczystość wianków. Arcycyściana Stefania ma wprawdzie przyjechać do Krakowa, ale dalej podobno nie pojedzie, z powodu słabości.

— **Tarnopol d. 5. maja.** W roku bieżącym obchodził tutejsze towarzystwo przyjaciół muzyki 10-letnią rocznicę swego założenia. Ku uczczeniu tej rocznicy odbędzie się dnia 14. maja b. r. w sali zamkowej o godz. 1/2 pod kierownictwem artyst. dyrektora, p. Władysława Wszelazkiego nadzwyczajny koncert, na którym zostanie wykonanem „Przełknięcie pieśniarza“ (Sängersfluch) Schumann'a op. 139.

— **Pozary.** W Eperies na Węgrzech zgorzało 6. bm. kilkaset domów.

Szkoda, wyrządzona pożarem w Paskowie (miasteczko na Morawie), wynosi przeszło pół miliona zł.

— **Trafila kosa na kamień.** Oryginalny pojedynek odbył się ostatniemi czasami w Anglii pomiędzy lekarzem wojskowym, doktorem Young i pewnym oficerem kawalerji. Young towarzyszył kilku damom w łódce na Tamizie, płynąc do Vauxhall i grał prztem na flecie. Spozregłszy, że płyne za nim druga łódz z damami i oficerami, którzy zdawali się mieć upodobanie w jego grze na flecie, przestał grać. Na to zagadnął go jeden z oficerów w tonie zuchwałym, dlaczego dalej nie gra?

Bo tak mi się podoba — odpowiedział doktor.

— Ale mnie się to nie podoba — odparł oficer. — Albo będziesz pan dalej grał, albo cię wrzucę do wody.

Na to dr. Young, niemniący pływac, wziął znowu flet do ręki i grał na nim aż do Vauxhall. Lecz skoro tylko wysiedli na ląd, podążył za oficerem, który go obraził, do odległej i odosobnionej alei i rzekł do niego:

— Mój panie, nie chcę przekadzać pańskiemu i mojemu towarzystwu, zastosowałem się do pańskiego zuchwałego żądania, ale teraz muszę zażądać od pana zadośćuczynienia. Jeśli masz na tyle odwagi, to staniesz jutro na wskazanem przemieście miejscu, gdzie się zmierzamy na szpady. Życzę sobie, aby cała sprawa pozostała tylko pomiędzy nami dwoma, świadkowie zatem są zbędni.

Oficer przyjął wyzwanie i stawil się o oznaczonej godzinie na miejscu schadzki. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu spostrzegł jednak, że zamiast szpady wyjął doktor z kieszeni pistolet i z zimną krwią, mierząc nim prosto w głowę oficera, rzekł:

— Teraz będziesz pan tak żaskaw zatańczył menueta, którego zagram pan na flecie. Zrobisz to jeśli nie chcesz, abym cię żeb roztrzaskał.

Nie było rady. Oficer widząc, że wszystkie pró testowania na niczy się nie zdały, zabrał się do tańca i tańczył przez całą kwadrans. Doktor schował następnie swój flet i rzekł:

Bohaterami są niewolnicy szatn bazardowego, którzy mi później przedstawili jeden z krupierów, były panie z ornatami okolicy mojej ojczyzny. Oto jest młody naraliak, którego w lekturze przynosił do sali, plantator z Brazylji. Oto zgrzybiały książę, niegdyś ozdoba Tuillierów. Oto stara, wstrętnie załonioma Moskiewka, która podobnie jak ongi księżna Kuszelew przegrała już pół gubernji.

Postawiłem nareszcie 100 franków. Widły mnie oczy pięknie blondy i w jej oczach Mignony. Wygrałem. Stawiam więc dalej i wygram w końcu sumę dużą, wyznaje otwarcie, snmę okazała. Wybiegłem ze sali i nsiadłem na brzegu morza. Zachodzące słońce na błękitnej fali łamało się światłem amantystowym. W dali płynął do Marsylji statek a nad nim zbłąkana leciała mew. Uśmiechały się do mnie z całej Rivieri palmy i pinje, mirty i agawy. Świat był piękny.

A gdy nareszcie zasnąłem w hotelu jak wódz na wawrzyńszowem wezłowi, zeszeli do mnie w piórnach i bityskawych kapturach Bismark i zawołał: „Nach Monaco!“ Wtedy złało mi się, że z opustoszałych sadyb polskich zlatują się do mnie wszystkie bankruci, że do kasyna zjechał cały legion rozpaczonych a niedołężnych, cała rzesza szumnych trwonicieli, spragnionych życia bez poświęcenia i bez pracy. I zlało mi się, że każdy z nich miał 100 franków w kieszeni i że nas wszystkich oszaleli parokazyms szczęścia i żęmy dla zbawienia ojczyzny powygrwali miliony wszystkich ludów świata, plantatorów brazylijskich i Messalin rosyjskich, a potem wszystkie skarby Blanca, Bonapartego i Radziwiłła.

Ten brzydki i grzeszny sen zemścił się na mnie zaraz nazajutrz. Przegrałem wszystkie rylony złota, zdobyte wskutek plonienistego wzroku Mignony. Nie pozostało mi nic innego, jak tylko ratować się rzęzującą.

Tej nocy oddaje się człowiek w Monte Carlo w fumozię. Chronią się tam po kolei wszyscy zgrani, pięć mecia i jej karykatury, kobiety i ironie kobiece, starce i młokosi, dzontelmami i szubrawcy, — a cała ta sepejna karawana chodzi w maskach, niby z uśmiechem na twarzy a z epileptycznym kruczem w duszy. I gdy tak siedziałem z papierosem w nstach, myśląc o podniosłym artykule na temat, że tylko praca jest zbawionym żywiołem konserwatyizmu narodowego, wychodzi z drzwi manrytackiej sali — kto? P. Stanisław Koźmian, redaktor Casu. Mnie miał kwasną. I ja także niewesołą. Soyons ami Cimal!

Tam w Monte Carlo zlały się nieraz tragedje, gotących nerwów zaburzenia i żywych serc pekania, które potem przeszły do literatury europejskiej. Współczesna powieść włoska z upodobaniem przedstawia ofiary boga Mammona. Katul Mendés misterna powieść osnuł na tle kasyna a w niemieckiej literaturze Kaufmann, Waldemar Kaaden i Ernest Ziegler każą bohaterom swoim cierpieć i ginąć na tej wulkanicznej piędzi ziemi, która tylokrotnie była kłębka ruiny, niszlawy i śmierci. I ja także żyję mam z Monte Carlo wspomnienie. Ale „Bóg lubi lot obryzmnych ptaków“, a naród nie lubi skargi karlich genjuszów — więc powiem tylko, że polski się hiki mot słowy, bo mi się stała krzywda, która nie miała winy, bo mi się stała krzywda, która nie może mieć odwetu. I gdzież mi szukać sądu na kobietę? W mojej podróży stał Bóg na śnieżystych cyplach Montblanc i patrzył z koronkowych wież katedry medjołafskiej i kazał na ten smutek i na tę zgrzyotę szukać balsamu i manny w przebaczeniu...

Sib.

ny Krzyżak“ odśpiewa p. Schwabl. S. O. F. „Stójka w lesie“ sekret instr. wykonują członk. czyt. akad. 9. Mendelsohn: „Wesoły podróży“ chórz. Stow. 10. Zakonienie. Początek o godzinie 4. po południu. Wstęp wolny.

(Sib.) Brandes o Mussecie i Georg-Sandzie. Trzeci z kolei odczyt Brandesa w Petersburgu poświęcony był stosunkowi, jaki zachodził między twórcą „Rolli“ a autorką „Indjany“. Odczyt ten wywołał w prasie burzę. Okazało się bowiem, że prelegent dał słuchaczom dosłowny przekład z dzieła swego niemieckiego „Die Literatur des 19. Jahrhunderts“. Z tego powodu dzienniki petersburskie gromią go stylem, nasładowym polemik Sarceya z Zola. Wypominają dopiero teraz to, co już przed kilkoma dniami powiedziałem, mianowicie że odczyt Brandesa o powieści rosyjskiej był odbitką z głębszej książki hr. de Vogüé, i drwią z jego zarozumiałej rywalizacji z Tainem. Sam zreszta odczyt czyli artykuł nie wyczerpuje przedmiotu. Monografia Brandesa wyszła w r. 1883, a wtedy jeszcze nie była skończona publikacja listów genjalnej autorki francuskiej. Cały zaś jej sto-nnek z Musseciem niema właściwie znaczenia literackiego. Marja Wereszczakówna była dla Mickiewicza ideałem. Defina Potocka była dla Krasieńskiego natchnieniem, ale na znajomości Auryory Dudevant z Alfredem Mussetem nie wyszło wcale piśmiennictwo francuskie. Poznali się już wtedy, gdy już wyczerpali wszystkie niemal skarby twórczości. Miał wpływ literacki na znakomitą kobietę pierwszy jej doradca, Juljus Sandes, a Mussetowi źródło poezji płynęło w młodości z zapachu a później z absyntu — ale w tym ducie dwóch umysłów wybitnych nie było wymiany inspiracji wielkiej a była tylko powszednia historia.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie giełdowe. Wiedeń d. 7. maja. (Podług relacji telegraficznych). Schnaebel wyznaczony na wolność, subskrypcja na rene marcową świetnie się udała, stomilionowa wewnętrzna pożyczka rosyjska została 25 razy przesubskrybowaną, a giełdy europejskie znajdują się w stanie apatycznym, usposobienie jest mde a rena marcową w 3 dni po subskrypcji spadła o 1% i notuje niżej kurs emisyjnego.

Zatarg między Francją a Niemcami wprawdzie chwilowo został w sposób zadawalający załatwiony, ale sytuacja polityczna zawsze jeszcze jest bardzo niepewną; Francja zawarła — (jak donosi z Paryża) — przymierze odporne z pewnymi (?) mocarstwami, w Afganistanie Rosja prowokuje Anglię a wszystkie mocarstwa europejskie nieustannie robią przygotowania wojenne. Wobec takiego stanu rzeczy wszelkie usiłowania ze strony interesowanej, by kurs utrzymać, mogą mieć tylko chwilowy skutek, dowodem tego jest dość znaczny spadek, który w tygodniu bieżącym miał miejsce.

Notowania: akcje kredytowe 278.50, akcje kredytu węg. 282.—, akcje banku dla krajów 230.—, akcje banku Union 206 1/4, akcje anglo-banku 103.—, akcje kolei Karola Ludwika 203 1/4, akcje kolei Czerniowieckiej 222.—, Lombardy 74 1/4, akcje kolei państwowej 226 1/4, renta papierowa wspólna 80.85, renta srebrna wspólna 81.80, renta marcową 96.75, renta złota 111.80, renta złota węgierska 100.50, renta papierowa węgierska 87.60, marki 62.30, Napoleondory 10.06, ruble 111.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 7. maja 1887.
Lwów: pszenica 8.40 do 8.90, żyto 5.30 do 5.75, jęczmień 4.— do 4.75, owies 3.80 do 4.50, groch 5.— do 5.25, wyka 3.75 do 4.75, rzepak 9.— do 9.10, linianka do —, koniżyna czerw. 30.— do 45.—, koniżyna biała 35.— do 59.—, koniżyna szwedzka 40.— do 55.—.
Tarnopol: pszenica 8.20 do 8.75, żyto 5.20 do 5.65, jęczmień 3.50 do 4.50, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 5.—, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 8.50 do 9.—, linianka — do —, koniżyna czerw. 30.— do 45.—, koniżyna biała 45.— do 65.—, koniżyna szwedzka 45.— do 70.—.
Podwolewska: pszenica 8.— do 8.65, żyto 5.— do 5.50, jęczmień 3.75 do 4.50, owies 3.80 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.15, linianka — do —, koniżyna czerwona 28.— do 43.—, koniżyna biała 40.— do 60.—, koniżyna szwedzka 35.— do 65.—.
Jarosław: pszenica 8.80 do 9.10, żyto 5.75 do 6.10, jęczmień 4.— do 4.75, owies 4.— do 4.55, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.15 do 9.30, linianka — do —, koniżyna czerwona 31.— do 44.—, koniżyna biała 45.— do 65.—, koniżyna szwedz. — do —.
Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nemi-nalnie.
Okowita za 1000 litr. pr. loco Lwów 23.— do 24.—.
Okowita na termin — do —.
Uspokobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 6. maja:
Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. — do zł. —, żyto do zł. — do zł. —. Okowita od zł. 25.62 do zł. 25.75
Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 8.39 do zł. 8.41; rzepak od zł. — do zł. —.
Berlin: Pszenica 46ta na maj. 188.— m.; żyto — m.; spirytus 39.60 m.; olej rzepakowy — m.
Paryż: Mąka za 150 kilo 56.80 fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr.
Nafta. Wiedeń od zł. — do zł. —; Brema loco —, Hamburg loco 5.95, na maj 5.90, na sierp.-grudzień 6.40, Antwerpia na maj 15.—, Nowy-York 6 1/4, Filadelfia 6 1/4.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga piszą nam, że rząd rosyjski przystąpił do zawiązania z Rosją z pomocą kolei. Kolej ta ma iść od Wólgi do Irtyżu, a budowa jej ma trwać 5 lat. Stacje będą otoczone wałami i palisadami, aby je uchronić od najazdów dzikich plemion, a w stacji Fiemen nad Turą ma być urządzony obóz oszańcowany. Kolej ta między innymi służyć będzie także dla celów ekonomiczno-kolonizacyjnych, a taryfy mają być bardzo niskie i na sposób amerykański, pobierane pod formą portu.

Z tego samego źródła otrzymujemy wiadomość, że we Francji zbierają składki na podarunek dla figeladujntana cara jenerala Martinowa i dla Katkowa. Pierwszy ma otrzymać szpadę tolekańską, a drugi kopię ewangelii z Reims, na którą król francuski przysięgał, a która ma być słowiańskiego pochodzenia.

Z magazynów twierdz Królestwa polskiego, w których nagromadzone znaczne zapasy żywności zaczynają ulegać zepsuciu, przesyłają takowe obecnie do kraju kolejkami dońskich, gdzie panuje głód. Idzie o to, aby tam wzbudzić entuzjazm ludu na przybycie pary carskiej.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Wiedeń d. 6. maja. Na walnem zgromadzeniu węgiersko-galicyskiej drogi żelaznej upoważniono radę zawiadowczą do zaciągnięcia pożyczki, przewyższającej nawet 10 1/2 milionów zł. Rodzaj pożyczki będzie: Czeroprocenowa prjortety srebrne, wolne od podatków i należności, z 75-letnią amortyzacją. Austria obejmuje gwarancję za 8,300,000 zł. a Węgry za 2,200,000 zł.

Berlin d. 6. maja. Petersburgskie prywatne wiadomości donoszą o skoncentrowaniu większych mas wojska na granicy, jednako poinformowano ambasadorów, że stało się to tylko celem odbycia ćwiczeń wojskowych. W tutejszych sferach decydujących panuje niezawodnie skutkiem ciągłego stanowiska zaczępanie ze strony prasy francuskiej, która oświadcza, iż wypuszczenie na wolność Schnaebelgo jest dowodem słabości Niemiec.

Sentari d. 6. maja. Batalion żołnierzy tureckich napadnięty został podczas marszu przez miarydylów. Walka miała niezamierzone rozmiary, straty tureckie wynoszą dwóch zabitych i kilku rannych.

Cetynia d. 6. maja. Minister wojny Plamenac wręczył ks. Mikołajowi sprawozdanie o uzbiorzeniu wojska czarnogórskiego, kończące się zapewnieniem, że Czarnogóra może teraz spokojnie wyzyskiwać wszelkich ewentualności. W Cetyniu interesują się bardzo wypadkami w Serbii i spodziewają się że nastąpi tam radykalna zmiana stosunków. — W czwartku przybędzie do Cetyni biskup Strossmayer, przy sposobności podróży przedsięwziętej do Bosnii i Hercegowiny.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).
Wiedeń d. 7. maja. Z Preszowa donoszą o wielkim pożarze; setki domów, między temi przezwana część gmachów publicznych, zgorzały; wiela dzieci się spaliło.
Berlin d. 7. maja. Rajchstag zatwierdził nadzwyczajne wydatki dodatkowego kredytu wojskowego, tudzież ustawę o pożyczce.

Paryż d. 7. maja. W kamienicy koło pałacu księcia Maksa na ulicy Ludwika, w której się pensjonat żeński znajduje, wybuchł wczoraj wieczór gwałtowny pożar. Górne pietra zgorzały ze szczerem; pensjonarki z narażeniem życia ocalono.

Paryż d. 7. maja. Wadung Paris Journal przyszedł do skutku traktat obrony między Francją a innymi mocarstwami, zaumeny Francja w razie wojny nie była odosobnioną. Wszelako żaden inny dziennik nie potwierdza tej wiadomości.
Rzym d. 7. maja. W Chieti wyprawiła ludność wielką demonstrację ua cześć arcybiskupa Ruffo-Scilla, który ma iść jako internuncjusz do Monachium. Wystano do papieża depeszę z prośbą, aby arcybiskupa zatrzymał w Chieti.

Rzym d. 7. maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów odpowiedział Depretis na interpelację z powodu hiszpańskich okupacji na wybrzeżach Afryki; że chodzi o projekt, który nie stoi w związku ze sferą działania Włoch i z ich interesami kolonialnymi.

Londyn d. 7. maja. W Izbie lordów odczytał Cross telegram lorda Dufferina (wicekróla Indji), donoszący, że w przesmykach Kyber żadnych potyczek nie było, i że zapewne chodzi o potyczkę wojsk emira z plemionami krainy Hoppek, która zaszła d. 12. kwietnia, i w której obie strony sobie zwycięstwo przypisują. Niema zatem powodu do przypuszczenia, iżby emir utrzymał się nie mógł.

Paryż d. 7. Maja. XIX. Stęcle zaprzecza, jakoby stonki polityczne Francji do zagranicy uległy jakimkolwiek zmianom.

Londyn d. 7. Maja. Większością 317 głosów przeciw 233 odrzucila Izba gmin wniosek Gladstona w sprawie Timsa przeciw Dillonowi, ażeby Izba wybrała komisję do zbadania tej sprawy. Przyjęto natomiast wniosek rządu, ażeby sprawę wprowadzić na drogę skargi sądowej o oszczerstwo przeciw Timesowi.

Budapeszt d. 7. Maja. W Nagy-Karolyi wybuchł gwałtowny pożar i zniszczył najpiękniejszą dzielnicę miasta. Zgorzało 200 domów a zamek hr. Karolyego uratowano dopiero po wielkim wysileniu. Natomiast palły ofiarą pyszne budynki bożnie i szklane pawilony.

Wiadomości giełdowe.

Table with financial data for various locations including Lwów, Kraków, and other cities, listing exchange rates and market prices.

Wiedeń dnia 7. maja godz. 10 min. 40 popoł.
Akcje kredytowe 279.50. Anglo-austriackie. —, Unionbank —, Kolej Kar. Ludw. 204.25, Kolej południowa 73.—, Renta papierowa —, 5%, Galic. hip. listy zast. prem. 101.80. 4 1/2%, Galicyskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4 1/2%, gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —, 5%, Gal. Hip. listy zastawne 99.75, Węg. 4%, renta złota 100.50, Napoleondory 10.04 1/2, Bozji banknoty —, —, Uspokobienie ruchliwe.
Berlin dnia 6. maja godzina 5 min. 30 popoł.
Bozji banknoty 178.90, Akcje kredytowe 449.50, Lombardy 135.50, Galicyskie 82.20, Polozek. weseled. 65.—, Austrj. banknoty 160.35.
Paryż 3%, Renta 80.22.
Wiedeń dnia 7. maja godz. 1 min. 45. popoł.
Alpiny 17.50, Węg. akcje kr. 282.25, Anglo-Austr. —, Unionbank 206.—, Kolej Kar. Lud. 204.25, Nordb. 244.75, Kolej Polud. 73.25, Kolej Alfid 181.—, Kolej p. Elzb. 225.20, Kolej lw.-czern. 222.—, Węg. Nordost. 164.50, Wied. Kommunallote 124.80, Trytoniowa —, Galic. indemna. 104.70, Elbelta 160.—, Węg. cis losy r. 124.60, Landerbank 231.25, Złota renta węg. 3%, 100.80, Bankverein 90.25, Bos. rubel pap. 1.11.35, Losy węg. 119.20, Uspokobienie mdłe.

Nadesłane.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wszelkie losy rządowe i prywatne

kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEŃ

dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji

Dla cierpiących na gościec.

Do c. k. austr. i król. rumuńskiego dostawcy nadwornego pana Franciszka Jana Kwadzy, aptekarza obwodowego w Korneuburgu.
Kilkoletnie cierpienie gościece, które mnie doprowadziło do rozpaczy, spowodowało, że jako ulatwie ratio zacząłem używać tykrotonnie zachwalony środek pański „Płyn gościece“.
Cierpienie, które różnorodnym środkiem używałem stawilo odpor, usunęło się po wypitrobowaniu trzech fiaszek pańskiego preparatu i od tego czasu po upływie trzech tygodni jestem zupełnie zdrowym.
Upłynęło cztery miesiące i mimo różnych zmian temperatury zdrowie moje nie szakwankowało.
Wyrażam panu zatem najżywojsz podziękowanie kreśląc się z poważaniem fabrykant, I. Stefansplatz nr. 6.
Wiedeń 19. listopada 1885.
Składy preparatów tego podaje dzisiejsze ogłoszenie.

Jablonki, p. Baligród w Galicji

Wielce Szanowny Panie!
Od lat 6 sprowadzam od pana sół żołądkową i o skuteczności tego preparatu nie wyrażam jeszcze mego zdania. Pozwól sobie dzisiaj otworcie i sumiennie stwierdzić, że pańska sół żołądkowa oddaje mi na cierpienia żołądka i spodnich części ciała wyśmienite usługi. Doświadczyłem tego na sobie i moich domownikach i mogę (z czyniąco tu dzisiaj) takową wszystkim zalecić a panu powinszować. Upraszam o przysłanie 10 pudełek z pobraniem i przy tej sposobności wyrazić panu zapewnienie mego powstania.
Iy. Słodraczyński, właściciel dóbr.

Do nabycia u aptekarza powiatowego w Stokerau i w wszystkich aptekach. Cena pudełka 75 ct. Wysyła 2 pudełek i wyżej.

Pociągi kolejowe.

Table with train schedules and prices for various routes, including Lwów, Kraków, and other cities.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Dziś „Kapelan“ operetka Millólera. Jutro popołudniu „Rodzina Furiozów“, wieczorem „Chata za wsią“.
Na dochód kolonij wakaacyjnych chłopów i dziewcząt, odbędzie się w sali „Sokola“ we czwartek dnia 19. b. m. przedstawienie amatorskie. Program ogłosi się wkrótce.
Z „Gwiazdy.“ W niedzielę dnia 8. maja 1887 ku uczczeniu 96. rocznicy Konstytucji 3. maja 1791 odbędzie się w sali Stow. republikanów lwowskich „Gwiazda“ wieczór muzykarno-deklamacyjny z łaskawym współudziałem pana J. Schürerra i pp. członków czytelni akademickiej.
Program: 1. Zagajnica: Wny p. M. Darowski. 2. a) Kücken: „W lesie“ b) Möhring: „Byle tam“ chórz. Stow. 3. Schubert: „Serenada“ solo flet, odegra p. Mann. 4. Weber: „Wolny Strzelec“ odśpiewa p. Jamiński. 5. „Trzeci Maj“ Mickiewicza, wygłosi p. Deryng akademik. 6. Wieniawski: „Dudziarz“ odegra p. Zemtról akademik. 7. Münchheim: „Czar-

Dobry zarobek uboczny! 100 zł. do 300 zł. miesięcznie może mieć łatwo każdy ze sprzedaży prawdziwie dozwolonych losów na spłaty ratalnie, bez kapitału i ryzyka. Podana należy wnosić po niemiecku do: Hauptkassische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co. 6-6 1370 w Budapeszcie.

Główny skład angielskich Bicykli i Trycykli na Galicję i W. ks. Krakowskie H. NIEMETZ w Krakowie, Sukkennice 1. 30. Jedyny dostawca bicykli dla Szanownych klubów cyklistów we Lwowie i Krakowie. Wieloletni posiadający od siebie wiele listów polecających poleca Szanow. Publiczności czwalech najnowszej konstrukcji i systemów bicykli najnowszej konstrukcji i systemów od 120—400 zlr. Także za wypłatą ratami. Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 2143 2 6

Brömer Elmerhausen & Co., we Wiedniu. II., Lichtenaugasse 1. Skład angielskich bicykli. Nowo ulepszone bicykl wojskowy, wszędzie na łożyskach kul stych, zamkniętych, elegancki, trwałe. Cena 18 zł. także na raty. Książka ilustrowana katalogi gratis. Książka do nauki 20 zł. 1299 13-60

HUNYADY LAJOS naturalna woda gorzka. Naturalny „źródło Hunyady Lajos“ jest najsiłniejszą i najwięcej skuteczną wodą gorzką, a wszyscy słynni lekarze polecają ją jak najlepiej z powodu jej korzystnych chemicznych części składowych. 2198 3-12 Centralna dyrekcja w Wiedniu, IX., Türkenstrasse Nr. 31. Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. Uprasza się uprzejmie żądać tylko wody gorzkiej „Hunyady Lajos“.

IWONICZ Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) stacja kolei Iwonicz. Szczywy alkal. sone, jod i brom zawierające. Kąpiele mineralne, borowinowe, iglicowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żętyca, inhalatorium. Znakomita stacja klimatycznio-żętyczna. Sezon od 20. Maja do końca Września. Lekarze dr. Kl. Dębiński i dr. Z. Rieger. 2137 2-6 Składy wód i przetworów zdrojow. u pp. Mikołascha, W. Goldbauma, E. Mendrochownica w Ławocze i we wszystkich aptekach na prowincji. Prospekt itd. rozysła Dyrekcja.

Migreny, Bole Głowy GUARANA PP. GRIMALT & Co., Aptekarzy w PARYŻU. Jedno tylko pudelko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrowanej wody jest dostatecznym do wyleczenia najwzrostniejszych bólów głowy, migreny i neuralgii. Wzmocniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko zniechęceniu żołądka. Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach. We Lwowie w aptekach pp. Mikołascha, Wowiórskiego, Ruckera i Skiepińskiego.

En detail. En detail. FABRYKA BIELIZNY S. Salter, we Wiedniu, Hauptstrasse Nr. 30. Własny wyrobek koszule, kołnierze i manszety, jakoteż krawatki z materji krajowych i zagranicznych po najniższych cenach fabrycznych; 6 kolierzywek począwszy od 28 i 1 zł. 15 ct., 6 par manszetek 1 zł. 40 ct. i 2 zł., bielizna kołnierowa po 2 zł. 1.90, 1.50, 2. do zł. 3.60; koszule kołnierowe po 2 zł. 1.90, 1.50, 1.75, 2, 2.95 i 2.50; krawatki jedwabne 8 sztuk 50 ct., szelki 10 do 12 ct. Produkt prawdziwych kolorowych materji krajowych na koszule, również wód cennik ilustrowany wysyła na żądanie gratis franco na prowincję.

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“ Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoiów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po niższych cenach. 1365 24-92 L. SPEISER, dyrektor.

Choroby nerwów. Co to są nerwy? Nerwy są właściwymi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają je nam. Jak różnorodno są przyznany, tak rozmaite są objawy chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściganiasie nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i pomazania noce, niłość pamięci, błądność twarzy, zapadłe i zniebieskimi obwódkami oczu, brak humoru, bezsenność, migrena, bólów w krzyżach i krocze histeryczne, zutwardzenie, lek bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie anemii, bole reumatyczne i gościece, drżenie rąk i nóg itd. Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie uszwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak dr. Wruna proszek peruwiański (wyrab. z ziół peruwiańskich). Z n i e s z k o d i i w o s e r z e z y s i e. 1113 20-28 Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem 1 zł. 80 ct. Składy mają pp. aptekarzy: we Lwowie: Z. Rucker, P. Mikołasch, w Krakowie: W. Redy, w Tarnopolu apt. F. Jamrozkiego, w Czerniowiecach: Fr. Golichowski. Główny skład wysytek u Al. Gieschnera, apt. zur Wellburg w Baden pod Wiedniem.

Hektograf. Najlepszy w świecie aparat do pomazania. Józef Lewitus, we Wiedniu I. Babenbergerstrasse 9 b. Składy we Lwowie w handlu papieru pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Krakowie w handlu papieru Jana Fischera. 1271a 5 8

Zakład leczniczy BADEN pod WIEDNIEM. 1126 4-6 Niepzerwane użycie kuracji przez cały rok. Otwarcie sezonu letniego d. 1. maja. Stawne, już Rzymianom znane alkaliczno-słone źródło staroznane (Schwefel-Kalkquellen) 13 ciepłote 27 do 35° C. odszczęplniają się w skutak właściwości swych rozmaitych ciepłoty przez co do użytku kąpielowego w ich naturalnym stanie, bez skatycznego ogrzewania lub ochładzania wody, przysługują się dla różnorodnych indywidualności i na różno przypadłości. Skuteczne przeciw reumatyzmowi, gościece, szkrufotom, katarowi, neuralgii (bólom nerwów), cierpieniom w stawach, sparalizowaniu, cierpieniom skóry i w kościach, osłabieniom w skutek skaleczenia i ciężkim chorobom skóry i cierpieniom specyficznym, zatruciu organizmu w skutek brania metalicznych lekarstw, szczególnie merkurjuszowych. W niebitym roku świadcziło osób 14,000. Kąpieli rozdano w roku 1886 ogółem 265,381. Wszelkim wyomogom terażniejszemu odpowiadające nrządzenia są: wspólne użycie kąpiele lub pojedynczo na godziny, kąpiele parowe, tuszowe, wanniane, żelaziste i żółtawe; kąpiele w zimnej wodzie, mineralnej, źródłanej, do pływania, inhalacje; kuracje wód do picia, żętyca i wino-grońowa. Mięjsze kuracjeje ledwie miłe wodą oddalone od Wiednia, w najpiękniejszej połozeniu z obfitymi lasami liściastymi i sypkiewymi, aneury i wycieczki w piękne okolice, tak koleją jakoteż wozem w każdym kierunku do gór, następcza gości-ni kąpielowym wszelkiej wygody i rozrywkę; dzwennie trzy razy produkcja muzyki w obszernym i cieniowym parku; codziennie teatr (podezas lata na arenie), festyń, koncerty, bale i wycieczki. Dla obcych znajdują się wykwinne hotle, hotle garni, kawiarnie i restauracje pyszne i z komfortem urządzone wille, umebowane mieszkanie prywatne z ogrodami, połączenie poczta, telegram i koleją z całym światem. Blizszych szczegółów udziela komisja Zakładu.

Skład farb i handel materiałów pod "Czaraym peem" Józefa Hanke w Lwowie Rynek 1. 38 we własnym domu

- Masę woskową utrzymują na składzie: W Andrychowice p. A. Pakalski. Bieżan p. J. Mikłowski. Bieżan p. W. Domagalski. Biechni p. J. Michalik. Bóbrce p. M. Szil. Bolechowice p. M. Gottesmann. Borzechowice p. O. Arnaty. Bolechowice p. E. Zimet. Brodach pp. Witkowski i Sp. Brzeżańców p. R. Wronka. B. B. Klimok. Buczacz p. J. Neman. Bursztyn p. F. Frankel. Bursztyn p. M. Goldhaber. Chodorow p. Oswald Paul. Chodorow p. C. L. Press. Czernobyl p. I. Schurich. Czortkowie p. A. Kostecki. Dobczy p. S. Serednicki. Drohobycz p. Turlebaub. Drohobycz p. T. P. Jabłoński. Gorlicach p. S. Mszaryński. Gródku p. A. Lipus. Grybowie p. A. Mszaryński. Husiatynie p. L. Bernauk. Jarosław p. J. Krakucki. Jezierzanach p. M. Sternuch. Krakowie p. H. Fritsch. Krakowie p. J. Polak i Syn. Kaminiole p. M. Kamil. Kamionka Strum. p. J. Sklenta. Kępcach p. M. Barysch. Krosnie p. E. Skawicki. Łańcote p. J. Cetnaruk. Leżajsk p. S. Pomeranz. Limanowej p. E. Rozwadowski. Lisiek p. B. Baradski. Mielon pp. J. Debrski i syn. Mielnic p. N. Weisberger. Monasterzyskach p. M. J. Suhl. Myślenicach p. J. Gutmann i Syn. Nadwórnie p. J. Kisielowski. Nisku p. Brou. Kasper. Nowym Sączu p. J. Miller. Oleszycach p. J. Kaminski. Peccentynie p. A. Jasinski. Podhajcach p. J. Zimta następcy. Przemysłu p. M. Kozłowski. Przeworsku p. W. Switalski. Rawie ruskiej p. E. Artlebauer. Robatynie Narodna Torhowa. Radomyżu p. H. Bartoszyński. Ropczycach p. W. Kwiatkowski. Rzeszowie p. E. G. Neugebauer. pp. Schaitter i Spółka. Samborze p. B. Zinkowski. Sanoku Narodna Torhowa. Sędziszowie p. L. Władek. Serecie p. J. Dęmpna, wdowa. Sieniawie Towarzystwo spółkowe. Stale p. J. H. Kohn. Sniatynie p. E. Böhm. Sokalu p. A. W. Grot. Stanisławowie p. T. Szawinski. Starym Sączu p. A. Eisen. Starom mieście p. K. Zygmontowicz. Stryn pp. Lechicki i Kosterkiewicz. Szczerzowie p. M. Unicki. Szczerzowej p. Jan de Kepinski. Tarnopolu p. K. Schaubauer. Tarnowie pp. W. Müller i Sp. p. T. Schaff. Turotem p. W. Budziszewski. Turce p. W. Kuczyński. Wadowicach p. J. H. Sanocki. Zaleszczykach p. H. Sanocki. Zbaraniu p. J. Kaderofka. Zółkwi p. J. Olsarczyk. Złoczowie p. J. Kordecki.

Żelaznych kas ogniotrwałych. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że oddałem generalne zastępstwo i skład dla Galicji mych żelaznych kas ogniotrwałych. Alojzy Hübner we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 13, dawniej cukiernia Rotlendera.

EKSTRAKT ORZECHOWY! Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów. Ekstraktem tym, który wyrobiony jest z zielonych lupin orzecha włoskiego, nadaje włosom ich naturalny kolor...

Bergera medycz. i higien. mydła. Bergera medyczne mydło maziowe. Zalecone przez powagi medyczne z wielkim powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju...

Kwizdy płyn goścący. Prawdziwy do nabycia we Lwowie: hurtownie i częściowo u aptekarzy: panów Piotra Mikolascha, J. Beizera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wewiorskiego; hurtownie w handlach materiałów aptecznych: pp. J. Hanke, A. Hübnera i J. Spáth.

Dr. Tomasz Zaremba ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego w Szczerzawicy dom Wgo rady Dra Trembeckiego. KWIZDY środek na wygubienie szczurów i myszy.

Kapsle 400 mtr. nad pow. morza u podnóża Altvater. GROSS od przeszło 300 lat znane jedynie terminy siarczane w Morawach 29° C. Ullersdorf stacja mor. kolei granicznej. Sezon od maja do września.

LUBIEN Zakład kąpielowy siarczany 20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyżej od Szczerza (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu). Początek sezonu 20. Maja.

Austrjacki przemysł w Bregencji. WOLL-REGIME. Grösster Schutz gegen Kälte u. Hitze. Benger's allein echte Normal-Unterkleider. Trämirt mit 5 goldenen Medaillen.

Dreliszki liberyjne, Materje niciane na liberje we wszystkich kolorach meter od 35 ct. poleca. MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA „pod Złotym Lwem” we Lwowie, plac Kapitulny.

J. KOHOUT ZAKŁAD BUDOWY MŁYNÓW i fabryka maszyn w Śmiechowie pod Pragę. Cenniki w języku czeskim i niemieckim gratis i franco.

M. STEINER, fabrykant, właściciel przywileju we Wiedniu, II. Taborstrasse 20 (obok o. k. poczty). Ilustrowane cenniki gratis.

Tylko 3 zlr. najodpowiedniejszy podarek okolicznościowy. (Upominek po umarłych). Portrety naturalnej wielkości według każdej fotografii nadesłanej. Zadek i 1 zł. Gwarantujemy najwspanialszą podobiznę. Fotografia nie będzie uszkodzona. Cena dostawy 10 cent.

POMPY W AGI wszelkiego rodzaju do celów domowych i publicznych, gospodarczych, budowlanych i przemysłu. Nowość! Według postępowania patentowanego okydatywnego Bower-Barff.

Wylączny skład oryginalnej BIELIZNY WELNIANEJ z jedynej przez Prof. dr. Gustawa JAEGERA w Magazynie Schayerów w Lwowie. W. Bengera Synów Stuttgart-Bregenz. (Cennik fabryczny na żądanie franko.)